

dr hab. Lech Krzyżanowski prof. UŚ
Instytut Historii
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Katowice, 22.12.2020 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej Donalda Trindera pt. *The portrait of a nation: Poland through the eyes of the British press September 1938 – August 1939*, napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Jolanty Kamińskiej-Kwak, prof. UR, ss. 307 (maszynopis)

Pomysł napisania naukowej syntezy ukazującej wizerunek polskiego społeczeństwa i państwa w perspektywie prasy brytyjskiej należy uznać za interesujący z wielu różnych powodów. Przede wszystkim dlatego, że przyjęte w pracy cezury chronologiczne pokrywają się z opracowaniem nowych zasad decydujących o kształcie polityki Wielkiej Brytanii wobec III Rzeszy. Polityka ta miała swoje jednoznacznie negatywne implikacje dla kreowania wizerunku Rzeczypospolitej, choć tzw. ugodę monachijską prasa zachodnia (w tym wyspiarska) przyjmowała na ogół z aprobatą. Trudno nie odnieść wrażenia, że negatywne skutki angielskiej, a z czasem także francuskiej polityki *appeasementu* zrzucano na Polskę – niesłusznie obarczaną winą za niemożność sformowania koalicji w obronie demokratycznej Republiki Czechosłowackiej. Należy tu bowiem podkreślić, że np. aneksja Zaolzia w 1938 r. miała swoją genezę w wydarzeniach związanych z agresją Czechosłowacji na to terytorium w styczniu 1919 r. oraz wymuszonym podziałem spornego terytorium w obliczu zalewu Polski przez Sowietów, rok później. Nie bez znaczenia jest też fakt, że regulacja granicy w 1938 r. odbyła się pod presją wymuszonego, lecz jednak dwustronnego porozumienia pomiędzy oboma zainteresowanymi stronami, nie był to więc przeprowadzony – w duchu *Realpolitik* – sąd mocarstw, czego potwierdzeniem zdaje się być bezsprzecznie Monachium. Inne od typowego dla polskiej historiografii spojrzenie autora-cudzoziemca, już tylko z tego powodu zasługuje na uwagę. A gdy w dodatku potrafi on swe przemyślenia udokumentować źródłowo i to w oparciu o materiał rzadko wykorzystywany w Polsce, jego praca naukowa staje się tym bardziej cenna.

W polskiej historiografii brakuje pozycji odnoszących się do tytułowego zagadnienia i choć poszczególne wątki pojawiają się u niektórych badaczy zajmujących się stosunkami

międzynarodowymi, niewątpliwie odczuwalny jest brak monograficznego opracowania w jego całościowym ujęciu. Rodzi to naturalny i zrozumiały entuzjazm dla pracy Donalda Trindera, tym większy, iż wysiłek twórczy poprzedzony został obszerną kwerendą archiwalną. Na uwagę zasługuje kolekcja specjalna Johna Rylanda na Uniwersytecie w Manchesterze, Archiwum Churchilla w Cambridge, Archiwum Bodlejańskie w Oxfordzie, Archiwum „Manchester Guardian”, czy wreszcie analiza akt osobowych ikony dziennikarskiej tego pisma – Williama Percivala Croziera. Wykorzystano ponadto różnorodne publikacje źródłowe, literaturę przedmiotu (głównie anglojęzyczną) i, co oczywiste, prasę z opisywanego okresu. To niewątpliwie atuty niniejszego opracowania – czyniące z niej niezwykle interesującą i co ważniejsze innowacyjną w swej treści lekturę. Nawiązując do słów samego Autora, umieszczonych w podziękowaniach, a zaczerpniętych z jednego z najważniejszych albumów muzycznych lat 80. XX wieku – *The Joshua Tree* – muzycznej grupy U2, można pozwolić sobie na parafrazę, że ostatecznie odnaleziono to, co było poszukiwane... Mam nadzieję, że wróży to pomyślnie dalszej karierze Doktoranta – w analogii do sławy utworu: *I Still Haven't Found What I'm Looking For*.

Na strukturę pracy składa się pięć zróżnicowanych objętościowo rozdziałów. Przyjęto dla nich problemowo-chronologiczną strukturę podziału treści, a ów konstrukcyjny wybór uznać należy za właściwy. Syntetyczne wskazanie celów badawczych przyświecających niniejszemu opracowaniu umieścił Autor we wprowadzeniu (*Introduction*). Sugeruje w nim, że nie będzie to rzecz o metodologii zjawiska, czy kolejna typologizacja problematyki... i rzeczywiście rozprawa nią nie jest. Najbardziej wartościowym zdaje się być tu spectrum prasowe, odnoszące się do tytułowej kwestii – ujęcie od jakiegoś czasu ponownie budzące prawdziwe zainteresowanie badaczy. Uważna lektura (w szczególności, a może przede wszystkim u polskiego czytelnika) zrodzi jednak kilka wątpliwości. Urzeczony źródłem Autor przytacza niezliczone przykłady relacji prasowych, tym niemniej w tkance tekstu kolejno następujących po sobie rozdziałów, czasem daje się odczuć brak pogłębionej analizy ośmowej, a w szczególności merytorycznej refleksji odnoszącej się do tego, co pisano o Polsce i czy rzeczywiście było to zgodne ze stanem faktycznym. Wyrażna predylekcja (począwszy od rozdziału pierwszego) do korzystania przede wszystkim z materiału prasowego nie dziwi, biorąc pod uwagę towarzyszące każdemu badaczowi dążenie do oryginalności. Celowość tego działania podkreślono także we wzmiankowanym wprowadzeniu oraz we wnioskach końcowych (*Concluding remarks*), gdzie między innymi wskazano na selektywność w doborze materiału, co w konsekwencji pozwolić miało na ukazanie procesu kreowania wizerunku Polski i Polaków w oparciu o czynnik opiniotwórczy,

jakim niewątpliwie była prasa w interesującym nas okresie. Widoczna jest tu zatem modyfikacja obrazu Polski, uzależniona od aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz towarzyszącym jej działaniom dyplomacji. Ewolucja opinii o Polsce została pokazana bez zarzutu, jednak oparcie narracji niemal jedynie o prasę prowadzi do pewnej stronniczości tego obrazu i poznawczo służyć może jedynie w pełni zorientowanym w problematyce specjalistom. Czytelnicy mniej biegli w zagadnieniu nie będą potrafili skonfrontować gazetowych opinii z faktami (skoro Autor podaje się je dość oszczędnie), mimowolnie więc ulegać będą wizji narzucanej przez dziennikarzy. Nie jest moim pragnieniem nadużywać aktualnej tendencji do popularyzacji historii kosztem opracowań fachowych, ale chcę zauważyć iż mniej uważny odbiorca może wyciągnąć dalece odmienne od intencji autorskiej wnioski. Doktorant broni się wprawdzie, wyjaśniając jaką kategorią źródła jest prasa, a także podpierając się poglądami wybitnego polskiego metodologa historii – Jerzego Topolskiego, tym niemniej w moim odczuciu, historycznych odślon wskazywanych problemów czasem brakuje. Podobnie jak i nieco większej obecności polskiej literatury przedmiotu. Nie czynię z tego oczywiście zarzutu zasadniczego. W przypadku, na co liczę, ewentualnej publikacji (koniecznie uwzględniającej także polski przekład) jest to stosunkowo łatwe do naprawienia, zatem być może warto to uczynić. Na pewno widoczny będzie pozytywny wpływ takiego uzupełnienia na całość opracowania.

Jeśli zaś nawet zrezygnować z konfrontacji przekazu prasowego i faktografii w obrębie poszczególnych rozdziałów, konieczne zdaje się to być w konkluzji. Te zaledwie trzy strony w obecnym ujęciu, to nieco zbyt mało, przede wszystkim dlatego, iż Autor wskazuje w nim na ewolucję wizerunku Polski z państwa „pronazistowskiego” do przyszłego sojusznika Wielkiej Brytanii, jak i pretekstu do wypowiedzenia wojny Niemcom. Tym samym pomimo trafnego i wieloaspektowego wskazania głównych zagadnień konstytuujących poszczególne rozdziały dysertacji oraz niewątpliwych walorów poznawczych warto, moim zdaniem, odnieść się do poszczególnych obszarów tematycznych. Niewątpliwie jedną z bardziej newralgicznych kwestii jest poruszona w opracowaniu sprawa uchodźców żydowskich (rozdział czwarty – *The question of minorities*). Już na wstępie podrozdziału pt. *The Jewish Refugee Crisis* nawiązuje Autor do tzw. raportu Morgenthaua¹, który był pokłosiem pogromu lwowskiego z 22–24 listopada 1918 roku. Nastąpił on tuż po zajęciu miasta przez Polaków, a wywołany został przez część polskich żołnierzy oraz cywilów. Ze zrozumiałych względów pogrom rezonował w prasie zagranicznej, między innymi w „The New York Times”, czy w

¹ H. MORGENTHAU, *Mission of The United States to Poland*, Paris 1919.

niemieckim „Berliner Tageblatt”. Może warto byłoby podkreślić, że potępiły go najwyższe władze wojskowe Polski oraz polski episkopat. Drugim tragicznym wydarzeniem była masakra w Pińsku (5 kwietnia 1919 roku), gdzie doszło do rozstrzelania osób cywilnych (w tym narodowości żydowskiej), które nie zastosowały się do obowiązującego zakazu zgromadzeń. Masakry dokonali, na rozkaz swojego dowódcy, żołnierze 34 Pułku Piechoty. Ponownie doszło do gwałtownej reakcji opinii publicznej, co stało się przyczyną wysłania do Polski amerykańskiej misji rządowej, a efektem jej działań był wzmiankowany raport. Pogromy te wykorzystywano następnie w kampanii przeciwko Polsce w czasie konferencji pokojowej w Paryżu. Zagadnienie to przed laty poruszył w swojej pracy pt. *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Warszawa 1998, przywoływany w dysertacji Norman Davies, a ostatnio, przede wszystkim Grzegorz Gauden, autor *Lwów, kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918*. Kraków 2019. Na przykładzie tych pozycji widać, że polska historiografia przewyciężyła już pragnienie pokazywania za wszelką cenę jedynie chwalebnych wątków i jest w stanie przyznać się nawet do zbrodni. Cytowanie jej zatem staje się bezpieczne, a z pewnością wzbogaci obraz prezentowanych wydarzeń.

Nie negując tendencji nacjonalistycznych, niewątpliwie obecnych w polskiej polityce narodowościowej drugiej połowy lat 30. XX wieku, trudno akceptować obraz przedstawiany między innymi przez W. P. Croziera na łamach „Manchester Guardian”, stąd komentarz odautorski byłby z pewnością pożądany. Podobne refleksje odnieść można do aspiracji organizacji syjonistycznych – ich działalność w Polsce wiązała się z wysunięciem trudno akceptowalnych, z punktu interesu państwa, żądań zapewnienia Żydom daleko idącej autonomii narodowej i kulturowej. Między innymi obradująca w Warszawie 21–22 października 1918 roku Konferencja Syjonistyczna wystąpiła z postulatem konstytucyjnej gwarancji ww. praw. Wywołało to gwałtowną dyskusję, która toczyła się także na forum parlamentu polskiego. Kwestię tę odnaleźć można między innymi w opracowaniach Izaaka Grünbauma, Piotra Wróbla czy Jolanty Żyndul². Polska, jako sygnatariusz tzw. małego traktatu wersalskiego, borykała się z problemami, jakie mogła ignorować Anglia, nie będąc beneficjentem negatywnych reminiscencji charakterystycznych dla Polski. Vide, skutki konfliktu w Irlandii Północnej. Opinie prasy brytyjskiej można więc uznać czasem za krzywdzące lub co najmniej nieadekwatne dla stanu faktycznego. Podobnie się dzieje przy

² *Materiały w sprawie żydowskiej w Polsce*, red. I. GRÜNBAUM, z. 1, Warszawa 1919; P. WRÓBEL, *Przed odzyskaniem niepodległości* (in:) *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 122; ŻYNDUL, J.: *Państwo w państwie?* Warszawa 2000, s. 85; czy wreszcie (in:) *Organizacja Syjonistyczna w Królestwie Polskim w sprawie narodowego i politycznego uprawnienia Żydów*, Warszawa 1918.

opisie sporu polsko-niemieckiego dotyczącego Żydów, emigrantów z Polski, którzy w Niemczech szukali lepszych warunków do życia. A. Hitler nakazał ich odtransportowanie z powrotem do Polski. Odnotujmy, że ostatecznie duża liczba żydowskich uchodźców znalazła miejsce schronienia w Polsce, co niestety nie uchroniło ich przed późniejszą zagładą z rąk niemieckich, po agresji III Rzeszy we wrześniu 1939 r.

Analogiczne wątpliwości pojawiają się w paru innych miejscach. Za przykład niech posłuży kwestia Rusi Zakarpackiej i związane z nią relacje brytyjskiej prasy negatywnie wyolbrzymiające akcje sabotażowo-dywersyjne strony polskiej. Gazety całkowicie pomijają wcześniejsze działania strony czechosłowackiej – wspierającej Ukraińców – między innymi poprzez dostarczanie im broni. W tym fakt wysłania grupy oficerów, których zadaniem było wspomaganie działań ukraińskich. Konflikt ten wykorzystywano następnie w czasie rozmów z Polakami w kwestii podziału spornego terytorium Śląska Cieszyńskiego. Warto też wspomnieć, że politycy czechosłowaccy zagadnienie ukraińskie postrzegali przede wszystkim przez pryzmat aktualnie prowadzonej polityki wobec Rosji, tak „białej”, jak i bolszewickiej. Brak odnośnych wątków w prasie brytyjskiej warto uzupełnić ustaleniami historyków.

Pozwolę sobie jeszcze odnieść się do sprawozdań prasowych przytoczonych w rozdziale czwartym (*Towards a Guarantee*), a w szczególności w podrozdziale pt. *Chamberlain's Guarantee: The Fallout*. Choć tytuł sugeruje fiasko tych koncepcji, trudno w nim doszukać się jednoznacznej konkluzji stwierdzającej, iż gwarancje brytyjskiego premiera nie miały jakiegokolwiek pokrycia i że zupełnie nie dopuszczał on możliwości konfliktu zbrojnego. Szkodliwość tej polityki nader zgrabnie opisała Lynne Olson w pracy pt. *Troublesome Young Men: The Rebels Who Brought Churchill to Power and Helped Save England*. To interesujące studium jednoznacznie obnaża meandry polityki brytyjskiej do momentu przewrotu Winstona Churchilla – który ostatecznie wprowadził Anglię na ścieżkę wojny – nie obiecując narodowi nic ponad krew i łzy. Wzmiankowana L. Olson – amerykańska historyczka i dziennikarka – swą popularną pracę napisała z werwą i jednocześnie, wprawdzie anglosaską, acz w pełni akceptowalną poprawnością warsztatową.

Z oczywistych względów byłoby niedorzeczne gdyby recenzent usiłował odnieść się do warstwy językowej pracy. Nie wykluczam ponadto, iż niektóre niuanse języka odczytałem niezgodnie z ich rzeczywistym przeznaczeniem. Ośmielę się wskazać jednak na liczne metaforyczne sformułowania, które rzadko są obecne we wzorcach dla stricte akademickiej pracy naukowej. Akurat mnie jednak ta „kwiecistość” stylu nie przeszkadza, przeciwnie uważam ją za interesujący drogowskaz, za którym być może podążą również rodzimi twórcy.

Reasumując swoje przemyślenia pragnę stwierdzić, iż przedstawiona mi do oceny praca ma bezspornie wartościowy charakter jako w pełni naukowe opracowanie istotnego problemu badawczego. Podejmuje zagadnienia w tym rozmiarze nieznane dotąd polskim historykom. Sugestie dotyczące ewentualnych korekt odnoszą się do kwestii drobnych i o drugorzędnym znaczeniu z punktu widzenia tematu wiodącego. Jestem ponadto przekonany o potrzebie publikacji rozprawy (także w języku polskim). Dojrzałość narracji opartej o bardzo bogatą warstwę źródeł, wykorzystanych w sposób wzorcowy, w pełni odpowiada wymogom, jakie rozprawom doktorskim stawia ustawa z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 1789 ze zm.). Zgłaszam zatem wniosek o dopuszczenie p. Donalda Trindera do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Lech Krzyżanowski